

Oskar Szwabowski

Uniwersytet Szczeciński

E-MAIL: o.szwabowski@gmail.com

## Poza dominującym szablonem w dydaktyce akademickiej?

Recenzja książki Zofii Okraj, *Bez szablonu. Twórcza praca dydaktyczna w doświadczeniach nauczycieli akademickich*,  
Difin: Warszawa 2019, ss. 552

### STRESZCZENIE

Recenzja książki Zofii Okraj poświęcona dydaktyce akademickiej. Autorka zajmuje się twórczością w nauczaniu akademickim, podając przykłady działań osób wychodzących poza schematy.

SŁOWA KLUCZOWE: dydaktyka akademicka, twórczość

Książka Zofii Okraj dotyczy twórczości pracowników akademickich w obszarze dydaktyki. W pewnym sensie dotyczy ona zarówno tego, jak wygląda praca twórcza, jak i obszaru kształcenia w szkole wyższej. Autorka odwołuje się w swojej pracy do prac H.E. Grubera. Materiał empiryczny zaś zbiera metodą wywiadu, który poddaje Interpretacyjnej Analizie Fenomenologicznej. Autorka koncentruje się przede wszystkim na doświadczeniach edukacyjnych innowatorów i na tym, jaki sens nadają własnej aktywności. Analizuje sposoby organizacji pracy, rolę wiedzy, instytucji, sieci, w które wchodzi, trudności, jakie napotykają itd. Opis doświadczeń twórczych osób jest bardzo interesujący, a sama próba ukazania mechanizmów wspierających i tamujących rozkwit twórczości jest godna uwagi. Ja jednak czytałem *Bez szablonu* z perspektywy dydaktycznej. Wtedy sprawy wyglądają trochę inaczej. Czytając książkę Zofii Okraj z perspektywy dydaktycznej, ogarniały mnie sprzeczne uczucia. Odwołuję się do uczuć, chociaż to nieakademickie, ale moje zainteresowanie i sposób czytania miały bardziej emocjonalny niż intelektualny charakter – o ile takie rozróżnienie jest możliwe. W moim świecie dydaktyka powoli próbuje wyłaniać się z podejścia technicznego, z podporządkowania pozytywizmowi – zarówno w sferze teorii, jak i praktyki. Dyskusje wokół jakości zdają się wspierać uszkolnienie akademickiego

kształcenia. W moim doświadczeniu nauczania dominuje raczej smutek niż radość. Raczej podporządkowanie niż obszar wolności. Raczej monolog niż dialog. Raczej rozkaz niż dzielenie. To, co inne raczej się przydarza, ale nie ulega instytucjonalizacji.

Wyalienowana edukacja wyższa (Cleaver, 2011; Szwabowski, 2014) przynosi to wszystko, co znamy z koncepcji alienacji (Marks, 1960). Czas, który nie jest nasz, wiedzę, która nie jest nasza, my, którzy nie jesteśmy sobą. Znużenie, konflikty i zmęczenie. Dydaktyka akademicka zdaje się być przekleństwem, obszarem konieczności, czymś, co musimy wykonywać, aby cieszyć się resztkami wolności akademickiej przejawiającej się w obszarze badań. Czymś, co pochłania czas potrzebny na badania, smutną koniecznością i zagrożeniem dla kariery (zob. Kowzan, Zielińska, Kleina-Gwizdała i Prusinowska, 2015; Pauluk, 2016; Szwabowski, 2019).

Zofia Okraj zbiera opowieści tych, którzy próbują nie poddać się afektowi smutku i poczucia beznadziei. Tych, którzy odczuwali przygnębienie, pełzące poczucie bezsensowności, i postanowili zmienić swoją praktykę. Podstawą „reformy” uczynili własne pasje. Mamy więc nie tylko negatywne odniesienie do tego, co jest, ale również pragnienie pozytywne związane z osobistymi fascynacjami, które mówi, jak mogłoby być.

W książce znajdziemy opowieści Kamili Witerskiej, Wojciecha Glaca, Zofii Zaorskiej, Kamili Lasocińskiej, Stanisława Czachorowskiego, Michała Mochockiego, Aldony Pobojewskiej, Michała Kuciapskiego, Magdaleny Markiewicz, Eugeniusza Józefowskiego i Stanisława Dylaka, które autorka odnosi do koncepcji twórczości H.E. Grubera. Lokuje aktywność nie tylko w wymiarze osobistym, ale również odnosi ją do działań instytucji. Poszukując zarówno barier dla eksperymentowania, jak i mechanizmów wspierających poszukiwaczy innych szablonów. Koncentrując się na poszczególnych opowieściach, ujawnia dylematy i dramaty związane z próbą wychodzenia poza schemat.

Nurtowało mnie pytanie: na ile książka Okraj jest wywrotowa, na ile może mieć charakter transformacyjny. Nie czytałem jej pod względem zgodności z metodą, poprawności analizy i tego typu akademickich technik nadawania lub nie – prestiżu. Zgodnie z krytycznymi badaniami jakościowymi zapytywałem o polityczne znaczenie danego dzieła. I wciąż nie jestem do końca pewien, jak brzmi odpowiedź.

Autorka prezentuje opowieści akademików, którzy postanowili działać inaczej, aby pokazać, że twórcza praca dydaktyczna jest możliwa i jest obecna w uniwersytecie. Jednocześnie przykłady mają inspirować czytelniczki i czytelników. „Mam nadzieję, że opisy ich pracy będą dla Czytelników źródłem refleksji, inspiracji i twórczości własnej” (Okraj, 2019, s. 13).

Pierwszym moim odczuciem czytelniczym było to, że książka może stanowić źródło inspiracji. Myślałem, że może być tabletką-przebudzeniem dla tych wszystkich, którzy uważają, że dydaktyka akademicka jest administracyjnie wyznaczoną działalnością i trzeba tak, a nie inaczej. Dodatkowo zastanawiałem się podczas czytania, co mógłbym przenieść do swojej pracy ze studentami. Ale, potem...

Pojawiła się pierwsza wątpliwość. Znany problem oddzielania pracy badawczej od pracy naukowej. Uczenie studentów ma coraz mniej wspólnego z tym, czym się zajmujemy naukowo. Wchodząc do sali wykładowej, badacza zostawiamy w szatni. I tę rzeczywistość podziału zdają się akceptować „twórczy dydaktycy” prezentowani przez Okraj. W niektórych opowieściach znajdziemy podkreślanie tego, że dydaktyka odbywa się kosztem pracy naukowej i powoduje trudności związane z podziałem czasu na dwie odmienne aktywności. Akceptacja oddzielania ma poważne konsekwencje.

Institutionalny podział na pracowników badawczych, dydaktyczno-badawczych i dydaktycznych ma charakter hierarchiczny i raczej informuje o „jakości” czyichś badań niż jakości dydaktyki. Tak to wygląda w moim imaginarium. Niedowartościowanie dydaktyki wiązać się może ze zjawiskiem „rekrutacji negatywnej”, rodzajem zesłania dla leniwych, jak i tych, których pasja badawcza wygasła wraz ze zdobyciem tytułu doktora. Wygaśnięcie pasji badawczej czy lenistwo nie stanowią warunku koniecznego bycia dobrym nauczycielem. Tym bardziej nauczycielem akademickim. Niezależnie od prawdziwości czy nieprawdziwości wizji dydaktycznego zesłania podział taki sugeruje oddzielenie, rozejście się drogi badawczej z kształceniem uniwersyteckim. Utrzymując podział wspierany przez Ustawę 2.o, można zapytać o pozytywny sposób rekrutacji. Czytając niektóre opowieści przytoczone przez Okraj, stwierdziłem, że może to właśnie twórcza praca dydaktyczna powinna stanowić klucz. Ścieżka dydaktyczna powinna być otwarta dla takich właśnie „innovatorów”.

Na ile dydaktyczni pracownicy jako „innovatorzy”, osoby kierowane pasją, są w stanie zreformować akademickie praktyki? W wielu opowieściach pojawiał się problem dostosowania „metod” do prowadzonych zajęć. Wydaje się przejawiać tutaj działanie instytucji, które nie zostało odpowiednio ujęte w narracjach ani w analizach autorki. Nie chodzi mi o rolę instytucji przejawiającej się w braku wsparcia czy jego udzielaniu, animowaniu lub nie sieci koleżeńskich, ani też o osoby w administracji, czy nawet „szwendanie się” po instytucji pewnych zombie przesądów odnośnie dydaktyki. Problemem jest, na ile instytucja jest elastyczna wobec całego procesu kształcenia. Z opowieści wynika, że mamy raczej do czynienia z próbami małych modyfikacji niż

z pełnym otwarciem na innowacyjność. Czas pracy i podział wiedzy zostaje utrzymany – tak samo jak podział na „różne” praktyki dydaktyczne oraz zamknięcie, uszkolnienie produkcji akademickiej wiedzy.

„Innowacje”, nie służąc zdobyciu władzy przez wspólnotę uczących się (czy badających) nad procesem kształcenia, służyć mogą jako nakładka. Są nie tyle morfeuszową tabletką przebudzenia, co raczej dragami pozwalającymi znieść smutek i bezsens egzystencji. Doświadczenia psychologiczne materialnej alienacji nie mogą zostać rozwiązane na poziomie psychicznym. Zostają co najwyżej odsunięte, przymglone. Pytanie, na ile „innowacje” stanowią nakładkę na stare praktyki, czyniąc je bardziej kolorowymi, mniej nudnymi, bardziej zabawnymi, nie zostaje w książce postawione. Na ile następuje przekształcenie instytucji w stronę partycypacji w procesie kształcenia i zyskiwania władzy nad własną produkcją wiedzy, a na ile dostosowanie do potrzeb nowych konsumentów?

Podczas czytania pojawiało mi się również pytanie o wizję „studenta” założoną w ramach praktyk oraz tego, co dane praktyki ze studentem mają czynić. Na ile i w jakim kierunku następuje, o ile następuje, transformacja doświadczenia, sposobów doświadczania świata i jego rozumienia? Na ile zaś mamy dostosowanie do wymagań rynkowych, gdzie miękkie umiejętności liczą się najbardziej, a krytyczna, pogłębiona refleksja nie jest w cenie?

Sama autorka zdaje się akceptować podział na badania i dydaktykę. Opowiada się za „uznaniem” dla tego drugiego obszaru. Jednak nie poprzez powiązanie go z badaniami, z rozwojem wiedzy akademickiej, lecz traktując ten obszar jako autonomiczny. Nawet kiedy wskazuje na rolę wiedzy w praktyce „nauczycielskiej”, czyni to w odniesieniu do stosowanych metod, a nie rozwoju naukowego w danej dziedzinie.

Problem z perspektywy dydaktyki przybiera postać pytania o redukcję. Czy nie mamy do czynienia jednak z koncentracją na metodyce? Czytając, brakowało mi pogłębionej refleksji dydaktycznej. Niemalże nie pojawia się kwestia celów czy refleksja o tym, jakie kształcenie akademickie jest założone w ramach opowieści. Co taka twórczość czyni z uniwersytetu?

Redukcja przejawia się też przez samo skonstruowanie badań przez autorkę. Koncentrując się na twórczych doświadczeniach samych nauczycieli, otrzymuje z konieczności obraz jednowymiarowy. Jest to jedynie perspektywa tych, którzy projektują. Dodatkowo, wzmacnia to iluzję, że dydaktyka jest aktywnością nauczyciela projektora. Oczywiście, studenci pojawiają się w tych opowieściach, ale raczej anegdotycznie, w cudzych słowach. Zastanawiam się, na ile to jedynie wynik przyjętej strategii badawczej, a na ile podziemna praca pewnych przesądów dydaktycznych.

Moje krytyczne uwagi biorą się po części ze zbyt entuzjastycznego podejścia autorki. Staje się ona, do czego zresztą ma prawo, orędowniczką nowych metod. O ile jestem zwolennikiem przekształcania kształcenia akademickiego, to nie jestem pewien, na ile propozycje „innovatorów” odpowiadają kształceniu akademickiemu. Na ile pozwalają „produkować” nowych badaczy, a na ile są jedynie modyfikacją kształcenia na kolejnym, szkolnym poziomie. Niektóre opowieści zbyt koncentrują się na zadowoleniu uczestników, ich zaangażowaniu, a nie stawiają pytania o to, jak przyczyniają się do produkowania wiedzy naukowej, wdrażania studentów w pracę naukową i przygotowywania nowego pokolenia badaczy. Nie chodzi mi o zarzut infantylizacji, ale o istotę kształcenia akademickiego: jego powiązania z „robieniem nauki”, a nie odtwarzaniem.

Książka Okraj jest książką ważną, bo prowokującą. Autorka domaga się dowartościowania dydaktyki i jej autonomii w obszarze szkolnictwa wyższego. Takie postulaty mogą okazać się jednak kontrproduktywne. Dopóki „innovacje” nie zostaną rozpatrzone w szerszym społeczno-ekonomiczno-politycznym kontekście, ich emancypacyjny wymiar pozostaje niewiadomą. A sama wizja dydaktyki akademickiej co najmniej mglista. Przykłady inspirowane – tylko do czego? Tego pytania autorka wydaje się nie zadawać.

#### BIBLIOGRAFIA

- Cleaver, H. (2011). Praca w szkole i walka przeciwko pracy w szkole. *Przegląd Anarchistyczny*, 13.
- Kowzan, P., Zielińska, M., Kleina-Gwizdała, A., Prusinowska, M. (2015). „Nie zostaje mi czasu na pracę naukową”. *Warunki pracy osób ze stopniem doktora, zatrudnionych na polskich uczelniach. Raport NOU*. Gdańsk–Bydgoszcz–Warszawa: Nowe Otwarcie Uniwersytetu.
- Marks, K., Engels, F. (1960). *Dzieła*. T. 1. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Okraj, Z. (2019). *Bez szablonu. Twórcza praca dydaktyczna w doświadczeniach nauczycieli akademickich*. Warszawa: Difin.
- Pauluk, D. (2016). *Ukryte programy uniwersyteckiej edukacji i ich rezultaty. Doświadczenia studentów pedagogiki*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Szwabowski, O. (2014). *Uniwersytet – fabryka – maszyna*. Warszawa: Książka i Prasa.
- Szwabowski, O. (2019). *Nekrofilna produkcja akademicka i pieśni partyzantów*. Wrocław: Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego.

#### SUMMARY

**Beyond the dominant template in academic teaching?**  
**Review of the book *Bez szablonu. Twórcza praca dydaktyczna w doświadczeniach nauczycieli akademickich* by Zofia Okraj,**  
**Difin: Warszawa 2019, pp. 552**

Review of a book by Zofia Okraj devoted to academic didactics. The author deals with creativity in academic teaching, giving examples of activities of people who go beyond the limits.

KEYWORDS: academic didactics, creativity